Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 262 Kraków, sobota 16 listopada 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Wesoły budżet“

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 13 listopada.

Jest to termin wynalazku p. marszałka Piłsudskiego. On to w „Dnie oka“ określił wszystkie budżety przedmajowe jako wesołe w tem znaczeniu, że nie miały nic wspólnego z tem, co ze Sejmu jako budżet wyszło. W szczególności termin ten zastosował autor do budżetu ministerstwa spraw wojskowych, z którego miano nawet brać fundusze na hulanki z dziewczynkami. Był to zarzut tak ogólnikowy, że wszyscy byli ministrowie spraw wojskowych byli wobec niego bezbronni; jeden tylko gen. Szeptycki próbował remonstrować — bezskutecznie z tej prostej przyczyny, że niema u nas władzy, przed którą możnaby p. Piłsudskiego pociągnąć do odpowiedzialności nawet za obrazę osób prywatnych.

A jednak faktem jest, że Najwyższa Izba Kontroli dotychczas nigdy jeszcze nie wypowiedziała tak twardego sądu, jak o budżecie za r. 1927/28 — a więc pomajowego. Nigdy jeszcze NIK nietylko nie odmawiała absolutorjum rządowi za gospodarkę budżetową, ale wogóle nie użyła tak niedwuznacznych określeń na to, co w cytowanym roku budżetowym z winy rządu się stało. Pomijam sprawę nielegalnego wydatkowania 560 miljonów, ale nawet w tzw. porządnych tj. przez Sejm uchwalonych pozycjach budżetowych (np. poczta) znajduje się tyle kwiatków, że można cały ten budżet — o ile poprzednie były wesołemi — nazwać arcywesołym, gdyby to nie było tak smutne.

NIK wedle konstytucji jest władzą od rządu niezawisłą; prezes jej jest w randze ministra, ale w Radzie ministrów głosu nie ma. A pomimo tej niezawisłości formalnej istnieje siłą faktów rzeczywista. Trudno, urzędnicy z NIK otrzymują swe nominacje na podstawie wniosku rządu i mogą być każdej chwili, używając delikatniejszego wyrażenia, przesunięci na inne stanowisko. Co tu jednak mówić w dzisiejszych stosunkach o niezawisłości, kiedy niema jej nawet w sądownictwie! A mimo to urzędnicy NIK ze swym prezesem prof. Wróblewskim na czele nie zawahali się przed wyjawieniem prawdy, okrutnej prawdy, która prasie sanacyjnej zamknęła zwykle tak szeroko otwarte usta — milczy ona i — co więcej — nie odważa się nawet na zwykłe u niej napaści pod adresem ludzi, którzy mają inne zdanie.

Sanacja ogłosiła jako swój program walkę z nieprawościami. Mieliśmy od 1919—1926 różne rządy, nie wszystkie były godne pochwały czy poparcia, ale czegoś podobnego, na co sobie sanacja już w drugim roku rządów swych pozwoliła, żaden poprzedni rząd nie odważył się! A okazji i pokusy po temu było dość; kto w czasie inflacji markowej dbał o to, czy rząd wydał jeszcze parę miljardów papierków i na co je wydał? Jeżeli ludzie prywatni wówczas nie liczyli się z tzw. pieniądzmi, starając się jak najprędzej ich się pozbyć, jakąż rolę mogły one odgrywać i w budżecie, którego jeden miesiąc, jeden tydzień nie był do drugiego podobny. Były to naprawdę wesołe budżety, ale w tem znaczeniu, że cyfry, liczby, kolumny, artykuły i paragrafy zawsze się prześcigały nie mogąc nigdy się dogonić — następnego dnia preliminowany dochód czy wydatek wobec spadku marki już nie był aktualny.

Innego rodzaju wesołym jest budżet za r. 1928/29, o którym NIK przedłożyła sprawozdanie Sejmowi. Czego tam niema? Są papierosy reprezentacyjne, są przyjęcia restauracyjne, są referenci prasowi dla zachęcania ludzi posługiwania się tylko pocztą państwową, gdy chcą wysłać list czy paczkę — trzeba będzie poświęcić kilka tygodni czasu, aby z olbrzymiego tomu, jakiem jest sprawozdanie NIK, wyłowić — najmniej wesołe kwiatki.

Z takim dokumentem w rękach sanacja śmie dalej nazywać się — sanacją. Co ona uzdrowiła? Czy może teraz jest mniej procesów o kradzieże „urzędowe“ niż przedtem? Może mniej, ale za to na większe sumy, bo inną jest wartość ukradzionych kilkuset złotych niż dawniejszych kilku miljonów marek. Czy może rząd sam daje przykład, jak należy uzdrawiać stosunki, które on po maju 1926 objął, jego zdaniem, tak zabagnione, że trzeba było żelaznej miotły na ich oczyszczenie? Na to daje odpowiedź sprawozdanie NIK: żaden z poprzednich rządów nie puścił na wesoło pół miljarda zł., żaden w szczególności nie wydał 8 miljonów na wybory, żaden nie ośmielił się na próbę zatuszowania takiego postępowania przez odmawianie Sejmowi prawa kontroli i bodaj dodatkowego zatwierdzenia. Bardzo wesoło wydawano pieniądze, ale teraz pora na pokutę — już Sejm o jej formę się postara.

Burdy antysemickie na Uniwersytecie Jagiellońskim

Od wtorku trwają antysemickie burdy studenckie na uniwersytecie krakowskim. Młodzież endecka bije żydowskich kolegów i koleżanki, nie wpuszczając ich do gmachu uniwersytetu, względnie wyrzucając ich z wykładów. Brutalność tych obrzydliwych gwałtów powinnaby wyprowadzić ze stanu niezdecydowania czy neutralności zarówno władze uniwersyteckie, jak i państwowe władze bezpieczeństwa, które nie uczyniły nic, ażeby zapobiec przedłużaniu się tych barbarzyńskich scen, uwłaczających godności Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozpoczęło się to od bójek między korporantami żydowskimi i chrześcijańskimi, małpującymi „burszów“ niemieckich. Należało się jednym i drugim rzęsiste skropienie z hydrantu. Awantury te rozszerzyły się i przybrały charakter nagonki na żydowskich słuchaczów uniwersytetu wogóle i przeciągają się z dnia na dzień. Władze nie powinny bezczynnie tolerować przedłużania się tego stanu „wojennego“, lecz wkroczyć energicznie, przywrócić spokój i zabezpieczyć wolność studjów i normalny tok nauki.

BYŁY
(Andrzej Strug)

(Z „Robotnika“ Nr. 328)

Szlakiem tęsknoty...

Jeden taki stary Twój żołnierz, Komendancie, poszedł w dniu, poświęconym pamięci Grzybowa, na mały cmentarz wiejski i zawiesił swoją odznakę „za wierną służbę“ na krzyżu mogiły poległego za Polskę przyjaciela.

Niech tam sobie wisi spokojnie; ten żołnierz już nie jest Twoim „wiernym żołnierzem“; jest to żołnierz PRZECIWKO TOBIE ZBUNTOWANY...

Rozmawialiśmy z nim długo w noc; widziałem w jego oczach łzy; bo dla nas, dla Twoich prawdziwych żołnierzy, Komendancie, rozstanie z Tobą — to nie „kawał“, opowiadany przy marmurowym stoliku kawiarni, chociaż to rozstanie bywa nieraz przedmiotem drwin dla oficerów II Oddziału, przedzierzgniętych chwilowo z „wyższego rozkazu“ w ministrów, dyplomatów, publicystów i dziennikarzy.

* * *

Kazałeś nam wybierać, Komendancie: Ty albo Idea! Wybraliśmy — Ideę. Nie my odeszliśmy od Ciebie. Ty sam odszedłeś „na obcy szlak“. Pozostał Lud... My zostajemy z Ludem. Nie nam pałętać się po przedpokojach radziwiłłowskich pałaców.

* * *

Wymarzyliśmy sobie Ciebie, Komendancie, inaczej, zupełnie jakoś inaczej. Wymarzyliśmy sobie Ciebie po przewrocie majowym — smutnym, smutnym z powodu przelanej bratniej krwi. Przed tym Twoim smutkiem, wyczarowanym z niebytu, przed naszą własną do Twego smutku tęsknotą, — chyliśmy czoła ze czcią serdeczną.

A Ty poczęstowałeś Polskę... „Dnem Oka“. Nie w „Dnie Oka“ zamykała się dla nas legenda o Tobie, nie w „Dnie Oka“ i nie w „sprawozdaniu“ fałszywem Twoich adjutantów o Twojej rozmowie z dnia 31 października z Ignacym Daszyńskim.

„Zgasł kominek i wygasł w nim żar“...
I umarła nasza tęsknota do hetmana... Na małym cmentarzyku wiejskim wisi odznaka „za wierną służbę“. My zaś, my wracamy tam, skądeśmy wyszli, — wracamy pod chorągwie czerwone.
Przyjmie nas proletarjusz polski...
„Przyjmie głębia każdego, kto wróci“...

Wkłada krzyż komandorski „Polonia Restituta“ na śnieżny gors koszuli frakowej dygnitarz „sanacji moralnej“, chowając skrzętnie wgłąb szuflady ordery państw zaborczych. Wisi na deszczu listopadowym odznaka „za wierną służbę“ na krzyżu zapomnianej mogiły...
Niechże tak będzie...

* * *

Zostalibyśmy przy Tobie do końca, Komendancie, gdybyś był SMUTNY... Ale dla obrony „ideałów“ „Dna Oka“ nie potrzeba wszakże naszych szpad; wystarczą pióra sprzedajnych dziennikarzy; my tych „ideałów“ bronić nie potrafimy ramię w ramię z pałkarzami BBS-u.

Znicz płonący „Graala“ polskiej tęsknoty weźmie w dłonie czujne robotnik i chłop, poniesie w przyszłość Ojczyzny.
Tam i my się przydamy.

* * *

Żegnaj, SMUTNY nasz Komendancie, wymarzony przez nas inaczej, inaczej...

List otwarty do Pana Profesora Uniw. W. L. Jaworskiego

Wiedeń, 10 listopada.

Szanowny Panie Profesorze!

Zauważyłem dziś pomiędzy dziennikami naszego miasta w chrześcijańsko-społecznej „Reichpost“ artykuł Pański pt. **„Polska a austrjacka reforma konstytucji“**. Nie tyle z politycznego, ile z naukowego punktu widzenia czuję się uprawnionym i zobowiązanym sine ira et studio poddać go krytyce publiczności. A to tem bardziej, że artykuł Pański, szan. Panie Profesorze, zawiera cały szereg tez, które wobec związania ich — jak to w teorji socjalnej często bywa — z życiem społeczeństwa, wobec osobistości autora i nuty, na którą są nastrojone, godne są zbadania.

Otóż przedewszystkiem, co się tyczy **powodów reformy konstytucji** austrjackiej: o tem, że podjętą została pod wpływem nacisku opozycji publicznej, jak to Pan Profesor twierdzi, mowy być nie może. Wszystkie nasze partje świadome są tego, że stało się to **pod wpływem nacisku „Heimwehry“**, któremu rząd kanclerza Streeruwitza nie miał odwagi odpowiednio się oprzeć. **Jest rzeczą tu i zagranicą powszechnie wiadomą, że Austrja większe ma troski niż kwestję reformy konstytucji.**

Szan. Pan Profesor podaje fakt, że socjaliści Seitz i Renner zasiedli do obrad nad konstytucją jako przykład polskim socjalistom, powątpiewając w to, czy Diamand i Daszyński tyle również mają wpływu w polskiej partji. Dobra to sposobność dla socjalistów polskich, znowu raz zaobserwować — los wszystkich socjalistów — z jakiem się zamiłowaniem chwali zawsze obcych — bodajby „austromarxizm“ — przeciw własnym.

Bo też polscy socjaliści dobrze wiedzą, w jakim sensie austrjaccy zasiedli do obrad. Szkoda, że Szan. Pan Profesor przeoczył obrady ostatniego kongresu austrjackiej partji socjalistycznej, w której Otto Bauer wyłuszczył punkty, od których partja w obradach nie odejdzie. Schobera projekt mimo obrad nie stanie się ustawą.

A teraz do kwestji zasadniczej. Za cel reformy zarówno w Austrji jak w Polsce uważa szanowny Pan Profesor 1) **stworzenie równowagi między legislatywą a egzekutywą**, 2) **zorganizowanie stanów zawodowych.**

1. Że obie konstytucje powstały na podstawie kompromisu, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i nie tkwi w tem żadna wada. Tylko bardzo młodzi demokraci to krytykują, zapominając o tem, że w ten sposób tarcie wrogich grup staje się stosunkowo najmniejsze. Martwi szanownego Pana Profesora fakt, że konstytucja austrjacka jest jeszcze mniej skromną niż polska, gdyż np. nie użycza nawet prezydentowi prawa mianowania rządu. Ale czy można ściśle naukowo przypuścić że w demokracji parlamentarnej, opartej o partje polityczne, prezydent inny rząd może wybierać niż odpowiednio do woli parlamentu? Zupełnie słusznie, bo bez osłonek zaznacza szanowny Pan Profesor, że chodzi o to, by wojsko i administracja uzyskały przewagę w ustawodawstwie; brakuje tylko stwierdzenia, że poparcia tym czynnikom udziela wielka burżuazja, wielcy przemysłowcy, finansiści i obszarnicy. To pewna, że gdyby w austrjackiem ciele ustawodawczem nie istniały owe 43% socjalistycznej mniejszości, nikt ze sfer rządowych nie mozoliłby się nad problemem „stworzenia równowagi między legislatywą a egzekutywą“. Teorję można próbować nagiąć do praktyki, ale w rzeczywistości nie ze względu na światło teorji lecz z bardzo konkretnego dążenia do mocy, wojsko i biurokracja (nie cała egzekutywa) chciałyby osłabić, a najchętniej wogóle usunąć parlamentaryzm. Tylko z tego punktu widzenia możliwem jest twierdzenie, że austrjacka rada narodowa lub polski sejm „za dużo“ ma mocy. Ale rzut oka na historję zbyt dokładnie objawia szkodliwość przewagi militaryzmu i biurokracji. **Całe zagadnienie demokracji leży w uznaniu tego, że ani wojsko ani niezależna administracja nie nadają się na czynniki polityczne.** Niema chyba na to bardziej pouczającego przykładu jak **dzieje absolutyzmu carskiej Rosji.** Jeśli ma być mowa „o konieczności potrzeb“ i „samoobronie (Notwehr) prawa“, to nie ulega żadnej wątpliwości, iż rzeczowe badanie naukowe stwierdzić musi w ustroju demokratycznym zarówno w Austrji jak w Polsce **potrzebę samoobrony parlamentu**, reprezentującego **całą** ludność przeciw mniejszości egzekutywy. („Samoobrona prawa“ jest — jak wiadomo — pojęciem prawa natury, które już nieraz w teorji socjalnej było partyjnie wyzyskiwanem.).

Ale dziwną się wydaje rzeczą, że podczas gdy szan. Pan Profesor biada nad przewagą parlamentu austrjackiego, na Zachodzie — **w Anglji, we Francji uważa się konstytucję austrjacką właśnie ze względu na suwerenność parlamentu za wzór nowoczesnej konstytucji**, godny naśladowania, a twórcę jej **profesora Kelsena** nie tyle ze względu na jego normatywną teorję państwa, ile ze względu na dzieło jego praktyki konstytucyjnej, zalicza się do pierwszych głów teraźniejszości!

2. Za cel reformy podaje szan. Pan Profesor zorganizowanie stanów zawodowych.

Projekt szan. Pana Profesora stworzenia senatu na zasadzie stanów zawodowych — podaje Pan Profesor — **spotkał się z zarzutem**, że jest to projekt ustroju społecznego, **który** jeszcze nie istnieje, gdyż zawody jeszcze nie są zorganizowane. Imponuje szan. Panu Profesorowi Schober, iż się tego zarzutu nie przestraszył, „eskontując przyszłość“, choć musiał zaznaczyć, że zorganizowanie stanów zawodowych nastąpi dopiero w późniejszej ustawie. „Zorganizowanie stanów zawodowych“ — pisze szan. Pan Profesor — „jest koniecznem żądaniem czasu, w którym żyjemy i nikt go nie uniknie“. W rzeczywistości stany zawodowe nie tyle **jeszcze**, ile **już** nie są zorganizowane. Resztki zniknęły z powierzchni politycznej po większej części pod wpływem rozwoju angielskiego parlamentaryzmu, rewolucji francuskiej z r. 1789 i środkowo - europejskich z r. 1848 już w ubiegłem stuleciu. Naturalnie, tu i ówdzie sfery burżuazyjne i feudalistyczne marzą o odrodzeniu ś. p. austrjackich kurji lub jednostki a la prof. Spann o przywróceniu stanów, tchnących średniowiecznym romantyzmem. **Zorganizowanie stanów zawodowych już dlatego nie jest „koniecznem żądaniem czasu“ w obecnej epoce rozwoju t. zw. zorganizowanego kapitalizmu, że tu zanikają różnice stanów coraz bardziej wobec wielkiej, decydującej różnicy klas.** Należy więc do tego pewna porcja proroctwa, by głosić tezę, iż nikt zorganizowania stanów nie uniknie.

Wobec takich pewników naukowych mile uderza teza szan. Pana Profesora, iż „kto w tem widzi koniec partyj, myli się“. Niezrozumiałym jest tylko dodatek: „chociaż ma rację pod pewnym względem“. Bardzo słusznie stwierdza szan. Pan Profesor: „Partje nie przestaną istnieć, gdyż będą zawsze środkiem do zdobycia władzy...“

Bez kwestji, jedną z największych nieszczerości politycznych jest ta, że ci, którzy w głębi duszy najsilniejszymi są partyjnikami, nazewnątrz głoszą bezpartyjność. I dlatego właśnie, że w ogólności bezpartyjność zanikła **niema też „kupy piasku“, lecz ludność dziś już jest zorganizowaną — w partjach i nie potrzeba bynajmniej nowej organizacji stanowej.** Wobec silnego rządu angielskiego zorganizowana jest ludność w partjach i ani dla partji pracy, ani dla konserwatystów ni też dla liberałów nie istnieje ważność kwestji stanów!

Pod koniec pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. Pana Profesora na to, że ludność Austrji już z tego powodu nie mogła przekonać się o niesłuszności zdania **Lassalla**, iż każda zmiana konstytucji jest tylko kwestją karabinów i armat, gdyż Lassalle sam nie był tego zdania. Lassalle nawet sam wyraźnie zaznacza, że karabiny i armaty stanowią tylko „część konstytucji“. Niewielu socjalistów tak podkreśla moc idei jak właśnie Lassalle. Naturalnie nie tak gigantycznych idei, jak ta Schobera, którą szan. Pan Profesor na czoło wysuwa: „być albo nie być?“, lecz — siłę potężnej idei socjalizmu.

Szan. Pan Profesor twierdzi, że walka w Austrji toczy się zasadniczo o to, czy państwo ma się oprzeć na zasadach chrześcijańskiej moralności czy też materjalistycznego światopoglądu. Nie wiadomo, czy szan. P. Profesor tę antytezę wywnioskował ze zrównania wojska i administracji z chrześcijańską moralnością, a suwerenności parlamentarno-demokratycznej z materjalistycznym światopoglądem, czy też z zidentyfikowania nierówności stanów z ideą chrześcijaństwa (patrz np. apostolską gminę komunistyczną w Jerozolimie) a dążenia do zniesienia klas przez socjalizm z brakiem ideowości? Z naukowego punktu widzenia przeoczył szan. Pan Profesor w każdym razie ogólnie znaną dziś w świecie naukowym różnicę między materjalizmem filozoficznym, a dziejowym, jako socjologicznym systemem ekonomicznego pojmowania dziejów, który z materjalizmem nie ma nic wspólnego. Z praktyczno-politycznego punktu widzenia zapomniał szan. Pan Profesor o istnieniu dziś silnie już w Niemczech, Austrji, Anglji i innych krajach rozwiniętego **religijnego socjalizmu** („religiöser Sozialismus“). Ale artykuł szan. Pana Profesora bardzo jest pouczający. **Ocena terapji społecznej, podanej przez profesora uniwersytetu wymaga większej uwagi niż ocena terapji lekarza. Niewtajemniczony myśli, że słyszy pewniki naukowe ex cathedra, a w rzeczywistości tylko pseudo-naukowe partyjnictwo.**

Dr. rer. pol. **Ludwik Birkenfeld**,
przewodn. „Marxistische Studiengemeinschaft“
(Wiedeń).

Faszystowskie podkopy pod akcję pokojową

Najzacietszy nacjonalista i militarysta nie śmie zaprzeczyć, że podróż MacDonalda do Ameryki była wybitnym czynem pokojowym. Nietylko porozumienie co do ograniczenia zbrojeń morskich jest głównym wynikiem tej podróży, ile usunięcie poprzedniego stanu napięcia między obu państwami, który w ostatnim etapie rządów konserwatywnych był już — jak pisano — dojrzały do orężnego rozstrzygnięcia.

Wiadomo, że wynik tej podróży przyjęto w niektórych państwach Europy z mieszanemi uczuciami. We Francji np. podniesiono alarm, że zaproponowany już udział jej w tonażu światowym jest zbyt niski, że nie wyrzeknie się używania łodzi podwodnych itd. Ostatecznie wolno Francji robić zastrzeżenia; wystarczy, że zgodziła się na udział w międzynarodowej konferencji morskiej, gdzie będzie miała możność bronienia swych rzekomo naruszonych praw.

Innej metody chwycił się faszyzm włoski dla zwalczania polityki pokojowej MacDonalda-Hoovera. Prasa faszystowska — wiadomo, że pisze ona tylko to, co jej rząd każe — z porozumienia angielsko-amerykańskiego zrobiła — zamach na Ligę narodów. Wywód jej jest następujący: Ameryka nie jest członkiem Ligi, której zresztą jako tworu rasy łacińskiej nie lubi. Może się nawet zdarzyć, że Liga będzie zmuszona czynnie przeciw Ameryce wystąpić, a wtedy Anglja znalazłaby się w dwuznacznem położeniu: jako członek Ligi musiałaby spełnić jej polecenie, jako zaprzyjaźniona i rasowo do Ameryki zbliżona nie mogłaby czynnie przeciw niej wystąpić — jak wybrnąć z tego dylematu?

Na to prasa faszystowska opowiada taką bajeczkę: MacDonald i Hoover umówili się, aby Ligę narodów powoli a statecznie usunąć na bok, a bodaj zmniejszyć jej moralne — materjalne dotychczas jest nikłe — znaczenie, a w jej miejsce wysunąć pakt Kelloga jako podstawę stosunków międzynarodowych. W ten sposób Ameryka — jako twórczyni i uczestniczka tego paktu — mogłaby wywierać wpływ na sprawy światowe, Anglja zaś byłaby zwolnioną od odegrania ewentualnie dwuznacznej roli: jako członek Ligi i jako sojuszniczka Ameryki.

Wywody naprawdę kapitalne, ale obliczone wedle faszystowskiej metody na krótką pamięć ludzką. Prasa Mussoliniego udaje, że nie wie, że podpisany z końcem sierpnia 1928 pakt Kelloga wyraźnie był pomyślany i podpisany jako uzupełnienie Ligi narodów; że jest zarejestrowany i przechowany w archiwum Ligi; że podpisały go i państwa do Ligi narodów nie należące (Rosja); że zresztą sam pakt Kelloga nie jest dostatecznem oparciem dla największego dzieła Ligi narodów: Locarna.

Kto zresztą zna przeszłość MacDonalda, wie, w jakiej cenie ma on Ligę narodów, aby miał podkopywać jej egzystencję. Wszak na fundamencie Ligi oparł on w r. 1924 „protokół genewski“, dziś nawet przez przeciwników uznany za najlepszy, jaki w ludzkich pojęciach może istnieć, sposób zabezpieczenia pokoju! Faszyści zresztą wiedzą, dlaczego podsuwają MacDonaldowi takie absurdalne plany: jako szef rządu robotniczego jest on uosobieniem przeciwieństwa metod i wogóle istnienia faszyzmu, dlatego trzeba go zwalczać choćby najniegodziwszemi sposobami. Świat jednak potrafi zrobić różnicę między MacDonaldem i Mussolinim oraz jego sforą dziennikarską.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy uczcili pamięć męża i ojca naszego bł. p.

Dr. ADOLFA MEISELSA

przez udział w pogrzebie oraz złożyli nam wyrazy współczucia składamy serdeczne podziękowanie.

Żona i syn.

Przegląd prasy

—o—

Socjaliści, czy św. Wacław? — NIK, budżet i idylla „Czasu". — Tuwim, a obłuda sanacyjna. — Insynuacja „Głosu Narodu". — Nowaczyński w pętli swoich przekręcań.

W artykule „Czasu", zatytułowanym **„O nowy rząd w Czechach"** czytamy następujące wyjaśnienie rozbicia się koalicji agrarno-klerykalnej, która tworzyła podstawę ostatniego rządu czeskiego:

„Jeszcze kwaśniejsze od agrarjuszów miny mają katolicy czescy, którzy dawszy się skusić syrenim głosom socjalistów, **obiecującym im sukces wyborczy,** spowodowali bezpośrednio wybuch i w rezultacie... stracili 20 proc. mandatów."

Dziwne, zaiste, panowałyby stosunki w „Czechach", gdyby partja, wchodząca w skład rządu, orjentowała się wskazówkami partji opozycyjnej — gdyby klerykali szli na rozbrat z agrarjuszami, dając się wyprowadzić z ciepłych komnat rządowych... przez socjalistów — jak szczury, wywabione fletnią specjalisty od ich wyprowadzania...

Otóż w tygodniku praskim, „L'Europe Centrale", redagowanym w języku francuskim, celem łatwiejszego informowania Europy o sprawach — przedewszystkiem czeskich jeszcze przed wynikiem wyborów, które dla klerykałów wypadły tak fatalnie — w następujący sposób scharakteryzowano rozdźwięk, który zapanował pomiędzy klerykalnymi i agrarnymi członkami koalicji i doprowadził do obopólnego życzenia — odwołania się do wyborców:

„Co się tyczy katolików czeskich, chęć tłómaczy się jeszcze świeżem wrażeniem uroczystości świętowacławskich, które posłużyły za okazję ludności Pragi i całemu krajowi — w większości swej dosyć chłodnemu, żeby nie powiedzieć więcej, wobec katolicyzmu politycznego — połączenia w jednej apoteozie idei narodowej i chrześcijańskiej."

Otóż, jak czytamy dalej,

„...atmosfera, wytworzona przez uroczystości, które przed oczyma narodu ukazywały więzy, łączące katolicyzm z jego dziejami, wreszcie ta imponująca rewja sił katolickich na ulicach stolicy wpłynęły na postawienie partji prałata Szramka w lepszej pozycji przed opinją kraju, który, nie pozostawszy wprawdzie gorliwie husyckim, niemniej uczuwa naogół pewną nieufność do wszystkiego co dotyczy kościoła rzymskiego..."

Otóż przy blasku świetlistych obchodów na cześć księcia i świętego w jednej osobie — zdawało się klerykałom, że wybiła dla nich godzina triumfu... wyborczego i pospierali się z agrarjuszami ostatecznie o jedno dygnitarstwo. Agrarjusze zaś byli pewni, że chłop czeski ich nie zawiedzie, i nie chcieli ustąpić...

Więc nie socjaliści, lecz... św. Wacław spowodował, że klerykali z pod komendy ks. Szramka wyszli z wyborów z niejedną szramą...

* * *

Idyllicznie przedstawia „Czas" głośną sprawę, o której mówi tytuł: **„Najwyższa Izba Kontroli o przekroczeniach budżetowych".** Rzecz — wedle „Czasu" — przedstawia się tak:

„Prof. Dr. Wróblewski, będący prezesem N. I. K., stanął na stanowisku, że rząd powinien zalegalizować wydatki w drodze ustawodawczej. Można bowiem czynić różne wydatki poza budżetem, lecz każdy wydatek musi być zalegalizowany. Ponieważ zaś rząd nie wnosił zamknięć rachunkowych, oraz ustawy o kredytach budżetowych do Sejmu, wobec tego N. I. K. uznała formalnie **za niepotrzebne stawianie wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum w zakresie powyższych 680 milj. zł. wynoszących wydatków.** Jak wiadomo obecny rząd p. Świtalskiego i Matuszewskiego, jako kierownika min. skarbu, **przychylił się** do stanowiska N. I. K. i prof. Wróblewskiego, wnosząc w październiku b. r. ustawę o dodatkowym kredycie na okres budżetowy 1927/28. **Temsamem przeto sprawę można uważać za załatwioną."**

Jeden złośliwy literat przypisywał pewnemu długoletniemu recenzentowi teatralnemu takie wyjaśnienie „Wesela" po pierwszem przedstawieniu w Krakowie. Sielanka, chwilowo zamroczona pojawieniem się jakichś widm i mar, ale niebawem wraca na scenę pogoda — i goście weselni wpadają w wir wesołego oberka.

Według podobnego szkicu — nie w anegdocie, lecz w artykule — wyjaśnia „Czas", co przedstawiła N. I. K.

* * *

„Głos Narodu" drukuje pod tytuł. **„Tuwim — sanatorem (?)"** notatkę, w której nie wierzy posłowi tow. Czapińskiemu, iżby ów poeta miał koneksje z sanacyjnemi sferami i dziwi się, iż

poseł Czapiński zarzuca BB, że się posługuje **„blagą"**. I pisze:

„Gdy w „Robotniku" ukazuje się pacyfistyczny wiersz Tuwima, **poety zbliżonego raczej do kół „sanacyjnych"**, interpretuje się go złośliwie i tendencyjnie, jako niemal „zdradę stanu"...

Otóż niech sobie „Głos Narodu" przeczyta w „Tygodniu" następującą uwagę:

„Nigdy nie widzieliśmy Tuwima w otoczeniu p. marszałka Daszyńskiego czy zbliżonych do niego poglądami posłów sejmowych. Natomiast co dzień, zwłaszcza co noc można znakomitego poetę oglądać w towarzystwie komendantów miasta, komisarzy rządu i adjutantów przybocznych w Oazie, u Steckiego, w Europejskiej — gdzie chcecie. Nieraz też zapraszano go do Belwederu — to z szopką, to bez szopki, — a już świetne witze, skecze i piosenki jego autorstwa walnie przyczyniły się do spopularyzowania z desek „Qui pro quo" niektórych osobistości i ośmieszenia ich wrogów."

Organ p. Thugutta też dochodzi do wniosku o sanacyjnej obłudzie.

* * *

Zresztą ten sam „Głos Nar." nie może się obejść bez insynuacyj. Wystąpiliśmy z oceną krytyczną artykułu prof. Estreichera z racji jego fałszywych poglądów na akcję bojową PPS, ale nie czyniliśmy z niego uczestnika ukartowanej sztuczki szulerskiej, jak to czyni „Gols Narodu" pisząc:

Trzeba było, by się artykuł potępiający Grzybów ukazał w którymś dzienniku konserwatywnym. I trzeba było także, by ten artykuł został potem potępiony.

* * *

O filarze endeckiej „Gazety Warszawskiej", A. Nowaczyńskim, pisaliśmy niejednokrotnie, iż jego pasja przekręcania wyrazów celem kłócia niemi przeciwników, spowodowała u niego pewne zwyrodnienie umysłu, że przekręca on — na co wpływają i luki w jego erudycji — wyrazy obce lub obcego pochodzenia tam, gdzie chciałby pisać poprawnie.

Możnaby, używając jego gry słów powiedzieć, że przy pisaniu bywa często atra-mente captus".

Na Węgrzech np. dostrzega on „ciężkie pertuberancje"...

Co to za wyraz? Chciał powiedzieć: perturbacje (zamieszanie, wstrząsy) a pomieszało mu się to z „protuberancją" — guzem, wypukłością; wspomina o „usmiritielach" — a la Kaulbmars. Otóż w Rosji istniał gen. Kaulbars i nazwisko takiego generała nie łączy się z żadnem „usmirenjem" Polski z żadnemi okrucieństwami przeciwko powstańcom, gdyż nazwisko Kaulbarsa wypłynęło znacznie później — po ostatniem powstaniu polskiem — w związku z Bałkanami.

Jak wygląda „klęska" socjalistów w Austrji

—o—

Wedle „Kurjerka" niedzielne wybory gminne w Austrji Dolnej przyniosły socjalistom klęskę. Inne pisma burżuazyjne piszą o „przesunięciu się na prawo". Jak w rzeczywistości wybory wypadły wykażą następujące cyfry:

	dotychczas	obecnie	zysk
Baden powiat	284	292	8
Wr. Neustadt pow.	247	288	41
Korneuburg powiat	98	100	2
Gansemdorf powiat	167	190	23
Mistelbach powiat	97	108	11
Tulln powiat	133	141	8
Neunkirchen powiat	288	340	52
Krems powiat	144	167	23
Hietzing powiat	243	256	13
Hollabrun powiat	145	167	22
Bruck powiat	311	359	48
Floridsdorf powiat	106	128	22
Scheibs powiat	66	71	5
St. Pölten powiat	799	898	99

Jeszcze raz zwracamy uwagę, że były to wybory w małych miastach i wsiach, gdzie z natury rzeczy socjaliści robią małe postępy ze względu na to, że ludność nie jest tam robotnicza, lecz przeważnie małomieszczańska i chłopska. I w tych właśnie sferach socjaliści zdobyli kilkaset nowych mandatów — tak wygląda ich klęska.

UWAGI

—o—

„Kurjerek" udaje naiwnego

„Kurjerek", dając zamiast własnego wstępnego artykułu miszmasz z różnych pism, cytuje między innemi artykuł nasz „I nic...", dodając, że „pomimo sztucznej ironji pismo socjalistyczne („Kurjerek" nie może widocznie wykrztusić tytułu naszego pisma) przyznaje że nawet jego właśni zwolennicy woleliby narzucenie przez marsz. Piłsudskiego nowej konstytucji i że byli niezadowoleni, iż „w poniedziałek nic się nie stało".

Co za przenikliwy umysł ma ten kompilator artykułów „Czasu" i „Naprzodu"! On wie napewno nietylko, co artykuł przez niego cytowany podał słowami, ale i to, co się kryje w jego niewypowiedzianych myślach. Nie chcemy zacytować znanego przysłowia „Der Schelm denkt, wie er ist", jednakże nie wierzymy, aby w „pałacu prasy" naprawdę byli tak naiwni i uwierzyli, że socjaliści są niezadowoleni, że w poniedziałek nie było zamachu stanu itd. Ta robiona naiwność nie jest do twarzy ludziom, którzy dotychczas skrupulatnie wystrzegają się mieć własne zdanie o zamachu, woląc posługiwać się — sfalszowanemi (albo niezrozumianemi) intencjami tych, którzy mają odwagę mieć zdanie i wypowiedzieć je.

Żałujemy tylko czytelników „Kurjerka", że muszą takie bujdy czytać. Całe szczęście, że nawet najgłupszy z tych czytelników nie uwierzy, co „Kurjerek" jako konkluzję swych „rozumowań" podaje, mianowicie że „opozycja gdyby była u władzy, nie miałaby żadnych skrupułów, gdy idzie o „pogwałcenie praw ludu". Owszem miałaby skrupuły, żeby jakiś głupiec nie wziął tego kłamstwa za prawdę.

—ooo—

„Ofiarność" społeczeństwa dla sanacji

W budżecie na r. 1929/30 Sejm skreślił z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wojskowych 2 miljony zł. Było o to w prasie sanacyjnej wiele krzyku i wymyślań na Sejm, jako że skreślił fundusz potrzebny na walkę ze szpiegostwem. Krzyk ten raptem ucichł, gdy Senat przyjął uchwałę Sejmu — ten tak wobec rządu potulny Senat, mimo że p. Piłsudski we własnej osobie klarował mu swój budżet i konieczność funduszu dyspozycyjnego. Senat wysłuchał, gromko krzyknął „uchwalimy!" i — odrzucił.

Prasa sanacyjna rzuciła myśl, aby społeczeństwo z dobrowolnych ofiar złożyło owe 2 miljony. Zaczęła się „dobrowolna" zbiórka: gminy pod naciskiem starostów musiały uchwalać pewne kwoty, urzędnicy na „ojcowskie" wezwanie swych szefów składali swe biedne grosze, wśród oficerów zbiórka odbywała się wśród niemniejszego „zapału". I jaki rezultat? Od marca do listopada nie zdołano zebrać 2 miljonów, zebrano ledwie jeden i ten wręczono Piłsudskiemu podczas parady w dniu święta niepodległości.

Pokazuje się, że społeczeństwo, tj. jego niezawisła część nie jest tak skora do dawania pieniędzy w ręce ludzi, do których nie ma zaufania. A co dziwnego: w szeregach sanacji znajdują się przecież potężni magnaci rodowi i przemysłowi — gdzie są ich składki? Ano, inna rzecz dać się wybrać za pieniądze państwowe, a inna dać choćby temu, któremu się wszystko zawdzięcza. Miłość, ale tylko do kieszeni.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO

Na podstawie art. 29 Statutu Partyjnego zwołujemy na niedzielę 17 listopada 1929 r. godz. 9 rano do sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Doroczną

Konferencję okręgową PPS

Okręgu Kraków-miasto

z porządkiem dziennym:

1) **Zagajenie.**
2) **Sprawozdania:** a) z działalności OKR i wszystkich instytucyj partyjnych, b) skarbnika, c) wniosek Komisji Rewizyjnej.
3) **Wybory:** a) OKR, b) komisji rewizyjnej, c) sądu partyjnego, d) komitetu wydawniczego.
4) **Referat o sytuacji politycznej delegata CKW.**
5) Wolne wnioski.

Za OKR PPS:

W. Wohnout, sekretarz.

Poseł M. Mastek, przewodniczący.

Manifestacje w kraju

BOCHNIA. Zapowiedziana w całym kraju na niedzielę 18 listopada manifestacja, miała również i u nas przebieg imponujący. O godzinie 10'30 wyruszył z Domu Robotniczego pochód z orkiestrą i czerwonemi sztandarami, udając się na Rynek, gdzie wokół trybuny zgromadziły się tłumy mieszkańców Bochni i okolicznych wsi. Zgromadzenie zagaił tow. **Urbański**, podkreślając ważność chwili, w jakiej PPS urządza manifestacje. Delegowany przez Radę wojewódzką PPS z Krakowa tow. **R. Szymański** przedstawił w obszernem przemówieniu historję wypadków na placu Grzybowskim w roku 1904, wypadki listopadowe z 1923 r., oraz obecne naprężenie w sytuacji politycznej w Polsce. Referent wykazał, że jak w roku 1904 **jedynie PPS porwała się do walki z caratem**, tak i obecnie jedynie klasa pracująca bierze na swe barki **obronę demokracji przed dyktatorskiemi zakusami sanacji**, w przekonaniu, że demokracja — to droga do rządów robotniczo-chłopskich. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i w pochodzie udano się do Domu Robotniczego, gdzie po przemówieniach nastąpienie zakończenie manifestacji.

DROHOBYCZ. Rady Robotnicze Drohobycza PPS, USDP i Bundu zwołały na niedzielę 10 listopada wiec publiczny z porządkiem dziennym: „Sytuacja gospodarcza i polityczna w kraju", na który stawiło się **ponad dwa tysiące** robotników i obywateli tutejszych. Nasz Dom Robotniczy takiej ilości ludzie nie gościł jeszcze w swych murach, dlatego też wiec odbył się na podwórzu, gdzie milicja utrzymywała porządek. Wiec zagaił w imieniu Rady Robotniczej PPS tow. **Koczoń**, uczciwszy pamięć poległych w 1904 roku bohaterów na placu Grzybowskim w Warszawie, którzy za wolność Polski i ludu pracującego oddali swe życie — i powołał do prezydjum tow. Smykolisa i Bernadinera; sekretarzował tow. Szopian. Tow. **Klimek** w treściwym referacie przedstawił historję Grzybowa. Następnie nawiązując do wypadków z rewolucji w 1904 r. tow. inż. **Markowski** w półtora godzinnem przemówieniu wskazał, że nie takiej — jak obecnie mamy — Polski chcieli bojowcy z PPS i przestrzegał sanację przed jakiemikolwiek próbami zamachów na konstytucję, demokrację, czy Sejm, podkreślił z dużym naciskiem, że jeśliby zaszła potrzeba, to klasa robotnicza stanie w pierwszych szeregach obrońców całości państwa, bo nie ci, co dziś krzyczą, — **lecz robotnik swą krwią wskrzesił Polskę**, ale też tak **samo z całą stanowczością przeciwstawi się wszelkim próbom zamachów dyktatorskich**, ktokolwiekby je planował. — Burzliwe oklaski, któremi co chwilę przerywano mówcy były wyrażeniem solidarności słuchaczy. W imieniu zorganizowanych robotników ukraińsk. USDP przemawiał tow. Buniak ze Lwowa, podkreślając, że równocześnie z robotnikiem polskim, **walczył z przemocą carską proletarjusz ukraiński o wolność i socjalizm** i że teraz w momencie ciężkim dla demokracji w Polsce, zorganizowani robotnicy ukraińscy zbratani krwią rewolucji, **staną ramię przy ramieniu** z robotnikami polskimi w obronie praw ludu i demokracji. — Długie oklaski. Odczytano następnie rezolucję, którą zebrani przyjęli gorącemi oklaskami. — Obchód z okazji 11-lecia powstania Polski zarządzony przez komitet miejscowy wypadł gorzej pod względem zainteresowania niż w latach poprzednich, z tej pewnie racji, że urządzono go w dzień poprzedni. Z fabryk tylko robotnicy „Polminu" na życzenie dyrekcji wstrzymali się od pracy. W czasie formowania się pochodu, zaczęła zbierać się grupka robotników „Polminu", gdy jednak Paweł Denasiewicz zaczął agitować, by robotnicy zbierali się, bo tu „idzie cała frakcja" — wystąpili i stanęli z boku, tak, że „cała frakcja" pomaszerowała w sześciu czwórkach łączna z kilkoma frakami z innych fabryk. Specjalnie raził brak przedstawicielstwa mieszczan, — którzy szli zwykle pod sztandarem „Gwiazdy". Trzon pochodu stanowiła orkiestra, straż pożarna i urzędnicy „Polminu". Cała manifestacja wyglądała skleconą na rozkaz!

KROSNO. Manifestacja 10 listopada br. skupiła przeszło 3 tysiące uczestników z całego powiatu. Z odległych miejscowości, z Iwonicza i Węglówki przybyli robotnicy w uformowanych pochodach ze sztandarami i orkiestrami. Wiec odbył się pod gołem niebem, na olbrzymiem podwórzu Domu Robotniczego. Zagaił wiec tow. Pilch, który do prezydjum zaprosił tow.: Laskowskiego (Krosno), Br. Bębna (Potok), Koszlera (szklarnia) i Smolika (Polanka), oraz obyw. Sucha z Wyzwolenia. Referowali tow.: **Dr. Grossfeld** z Przemyśla, **Pilch** i posel **Opolski** (Stronnictwo Chłopskie). Wywody referentów spotykały się z żywym aplauzem tłumów. Tow. Pilch zaproponował następnie rezolucję, wyrażającą cześć bohaterom walk rewolucyjnych i dającą wyraz dążeniom ludu i **gotowości obrony wolności i Demokracji**. Rezolucję tę, tudzież **hołd dla tow. Daszyńskiego uchwalono jednomyślnie**.

JAROSŁAW. Zgromadzenie niedzielne okazało się niezwykłem zainteresowaniem ludności, oprócz wielu setek robotników przybyli liczni chłopi nawet z odległych o kilkanaście kilometrów wsi. Zagaił obyw. Dr. Jedliński, przewodniczyli: ob. Janusz (Stronnictwo Chłopskie) i tow. Kajzer, sekretarzował Dr. Jedliński (Wyzwolenie). Referowali: posel **Rychlik** (Wyzwolenie) tow. **Siegman** z Przemyśla, posel **Mochniej** (Stronnictwo Chłopskie) i tow. **Kalinowski**. Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

JASŁO. W niedzielę 11 listopada br. w związku z uroczystością 25-lecia walki zbrojnej z caratem, odbył się imponujący wiec pod gołem niebem przy uczestnictwie około 700 słuchaczów w Jaśle, w parku miejskim. Wiec zagaił oraz przewodniczył tow. Jasiński, sekretarzował tow. Stankiewicz. — Pierwszy przemawiał tow. **Malczyk**, jako były uczestnik walki zbrojnej i więzień Syberji, omawiając w krótkości przebieg i znaczenie walk z caratem. Następnie przemawiał tow. **Krejza**, omawiając krwawą walkę robotników za rządów Witosa. Jako trzeci referent przemawiał delegat z Rady Wojewódzkiej PPS z Krakowa tow. **Kornecki** i w blisko godzinnem swem przemówieniu omówił politykę obecnego rządu pomajowego, co zebrani przyjęli z ogólnem zainteresowaniem. W dyskusji przemawiał poraz wtóry tow. Krejza, poczem odczytał rezolucję, która została jednogłośnie uchwaloną. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zamknięto to imponujące zgromadzenie.

JAWORZNO. Dnia 10 listopada br. odbyło się zgromadzenie w Domu Centralnego Związku Górników jako zgromadzenie zwołane w celu uczczenia 25-letniej rocznicy wypadków na placu Grzybowskim. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Saługa, sekretarzował tow. **Szopa Władysław**. O celu tegoż zgromadzenia referował tow. **Ziarko**. — Przebieg zgromadzenia był bardzo uroczysty. — Zgromadzeni z wyrazami szacunku uchwalili zaufanie **Marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu**, oraz całej **PPS i Związkom Zawodowym**.

MIĘKINIA. W dniu 10 listopada br. odbyło się tu zgromadzenie poselskie tow. posła **Żuławskiego**. Zgromadzenie zagaił tow. Kozioł. O obecnej sytuacji gospodarczej, referował tow. **Żuławski**, wyjaśniając zgromadzonym obecny stan gospodarczy i składając im sprawozdanie poselskie. — Zgromadzeni robotnicy wysłuchali rzeczowego referatu z bardzo wielkiem zainteresowaniem. Następnie zabrał głos tow. Papuga, objaśniając zebranym sprawy lokalne i związkowe, **oraz** zaproponował odpowiednią do referatu tow. **Żuławskiego** rezolucję, którą zgromadzeni jednogłośnie przez podniesienie rąk przyjęli. Po odśpiewaniu „Czerwnoego Sztandaru" przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć **Klasowych Związków i PPS.**

MIELEC. PPS i Związki zawodowe w Mielcu bardzo uroczyście obchodziły rocznicę 25 - lecia zbrojnej walki PPS z caratem na pl. Grzybowskim w Warszawie. O godzinie 12 w południe uformował się wielki pochód, składający się z robotników i chłopów w liczbie kilkuset ludzi, a który następnie udał się na rynek i na rynku odbyło się publiczne zgromadzenie, w **którem** wzięło udział **przeszło 1.000 osób.**

Zgromadzenie zagaił tow. Chruściel i wygłosił odpowiednie przemówienie, a następnie referat ogólny wygłosił tow. Łachecki z Krakowa. W czasie przemówienia tow. Łacheckiego nieliczna grupka bebechowców usiłowała zakłócić zebranie i spokój i poczęła hałasować, oraz wydawać wrogie okrzyki przeciwko PPS i referentom, jednak widząc zdecydowaną postawę naszych towarzyszy oraz chłopów — którzy gotowi byli w sposób doraźny z nimi się rozprawić, przelękli się o swoją skórę i wycofali się ze zgromadzenia. Musimy tutaj wyrazić zdziwienie, że nienawiść polityczna już tak przeżarła dusze i sumienie tutejszych bebechowców, że nawet nie uszanują tego rodzaju święta jak rocznica walki z caratem o wolność i niepodległość Polski.

Z uznaniem i otuchą w przyszłość należy podnieść, że poraz pierwszy na terenie powiatu mieleckiego **chłopi i robotnicy połączyli się razem do wspólnej manifestacji**. Oby także i w innych sprawach obchodzących zarówno chłopów i robotników tego rodzaju połączenie nastąpiło.

Na zakończenie zgromadzenia robotnicy i chłopi uchwalili jednogłośnie stosowną rezolucję, a to przez podniesienie rąk, a następnie odśpiewano „Czerwony sztandar" i kilka pieśni robotniczych. Po zgromadzeniu pochód z powrotem powrócił pod dom robotniczy, gdzie został rozwiązany.

O godzinie 4-tej po południu odbyła się w domu robotniczym uroczysta akademja i odpowiednie referaty wygłosili tow. Łachecki z Krakowa, Chruściel, Pluta i Żelasko. Akademja zakończyła się odśpiewaniem pieśni robotniczych.

Nastrój tak w czasie pochodu, jak i na zgromadzeniu był nadzwyczaj poważny i odpowiedni do chwili. Oprócz powyższego wypadku z bebechowcami na rynku, spokoju nie zakłócono.

NOWY SĄCZ. W dniu uroczystości 25-lecia walki zbrojnej PPS, organizacja tutejsza urządziła z przed Domu Robotniczego, przy dźwiękach muzyki kolejarzy, pochód manifestacyjny przez ulice miasta do rynku, na którym odbyło się wielkie Zgromadzenie Ludowe.

Do **kilkutysięcznych** zgromadzonych słuchaczy przemawiali towarzysze Matkowski i Zawierucha. Mowcy w jasnych wywodach omówili walki zbrojne PPS od jej powstania aż do uzyskania Niepodległej Polski oraz obecne stosunki polityczne i gospodarcze w jakich znalazło się to społeczeństwo, które najwięcej po tylu ofiarnych bojach przyczyniło się do odzyskania Niepodległej Polski. Przedłożona rezolucja została jednogłośnie i entuzjastycznie przyjęta.

Po przemówieniach uformował się pochód, który w dalszym ciągu przy dźwiękach muzyki przemaszerował przez ulice miasta przed Dom Robotniczy, gdzie przewodniczący tow. Matkowski rozwiązał zgromadzenie, dziękując za tak liczny udział.

W tym dniu również odbyło się wielkie Zgromadzenie Ludowe w Limanowej, gdzie do licznie zebranych słuchaczy przemawiał tow. L. Korczyński z N. Sącza. Przedłożona rezolucja tejsamej treści co w N. Sączu, została jednogłośnie przyjęta.

Podkreślić wypada, że przy omawianiu wypadków sejmowych z dnia 31 października br. wznosiły się żywiołowe okrzyki na cześć Marszałka Sejmu tow. **I. Daszyńskiego i PPS.**

PRZEMYŚL. Starosta przemyski — jedyny, zdaje się, w całej Polsce — zakazał odbycia zgromadzenia ludowego. Zakaz ten nie miał żadnego praktycznego znaczenia, gdyż komitet miejscowy zapowiedział natychmiast uroczysty poranek ze słowem wstępnem **tow. posła dra Liebermana.** W niedzielę rano trzypiętrowa sala Domu robotniczego **wypełniła się po brzegi**. Zgromadzeni z naprężeniem wysłuchali godzinnego referatu **tow. posła dra Liebermana**, nagradzając go burzliwemi oklaskami. Gremjalnem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Na barykady" zakończono imponującą manifestację.

SANOK. Zgromadzenie manifestacyjne odbyło się w szczelnie wypełnionej sali kina, która okazała się za szczupłą. Uczestnicy z miasta i powiatu zalegali korytarze i klatkę schodową. — Zagaił tow. Kabat, przewodniczyli tow: Komorowski (Posada Olchowska), Łękawski (Zagórz) i ob. Stankiewicz (Jaćmierz — Stronnictwo Chłopskie). Referowali: posel **Pawłowski** (Str. Chłopskie) i tow. **Głowacki** z Krosna. Po zgromadzeniu uformował się pochód, który z orkiestrą robotników fabryki wagonów i sztandarami przeszedł ulicami miasta. Wieczorem odbyła się akademja, obejmująca słowo wstępne tow. **Dra Grossfelda** z Przemyśla. — produkcje mieszanego chóru TUR i orkiestry robotniczej oraz deklamacje.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA WSI RUSKICH W JASIELSKIEM

W niedzielę 10 listopada odbyła się w **Świątkowej Wielkiej**, pow. Jasło, konferencja mężów zaufania gmin karpacko-ruskich powiatu jasielskiego. Obecnych było około 80 delegatów z kilkunastu gmin. Po referacie tow. Pilcha z Jasła uchwalono zakładać komitety wiejskie PPS oraz następującą rezolucję: „Zebrani uchwalają pełne wotum zaufania ZPPS za taktykę na arenie Sejmu, oraz hołd i cześć Marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu za godne wystąpienie w obronie godności Sejmu i Demokracji.

Wiadomości polityczne

DRUGA KONFERENCJA HASKA

„Matin" donosi, iż druga międzynarodowa konferencja w Hadze została wyznaczona w zasadzie na **7 grudnia**, przytem dodaje, że ostatnie rozmowy między Briandem a ambasadorem niemieckim wykazały, że dalsza ewakuacja nie może stać się przedmiotem nieporozumienia. Władze francuskie sądzą, że w ciągu sześciu pierwszych miesięcy roku przyszłego będą mieć dość czasu na **wycofanie oddziałów z trzeciej strefy okupacyjnej.**

LOCARNO ŚRÓDZIEMNO-MORSKIE

Prasa berlińska w depeszach z Londynu podaje pogłoskę, według której sekretarz generalny Ligi narodów sir Eric Drummond przedłożyć ma Hendersonowi plan zawarcia Locarna śródziemnomorskiego. Według tego planu Anglja zagwarantować miałaby Francji i Włochom pomoc na morzu na wypadek, gdyby jedno z tych państw zostało zaatakowane przez drugie.

POGŁOSKA O KOMPROMISIE W SPRAWIE ZMIANY KONSTYTUCJI W AUSTRJI

Kanclerz Schober porozumiał się z przywódcami opozycji co do kompromisowego projektu reformy konstytucji. Rokowania prowadzone w tym kierunku podczas trzech ostatnich dni doprowadziły do zgody kanclerza Schobera na projekt konstytucji, którego legalne załatwienie parlamentarne nie spotka się z opozycją socjalnych demokratów. Kanclerz prowadzi obecnie rokowania z przedstawicielami stronnictw większości. Jeżeli rokowania te osiągną przebieg pomyślny w kierunku zgody na projekt kompromisowy, należy się liczyć z parlamentarnem załatwieniem reformy konstytucji już w terminie pomiędzy 23 a 25 bm.

AMBASADOR ANGIELSKI W MOSKWIE

Reuter donosi, że Ronald Lindsay, stały podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został ambasadorem w Waszyngtonie. Sir Esmond Ovey, który niedawno mianowany był ambasadorem w Rio de Janeiro, nie objął tej placówki i obecnie wyznaczony został na stanowisko ambasadora w Moskwie.

KONSERWATYŚCI ANGIELSCY ROBIĄ OBSTRUKCJĘ

Izba gmin przeżyła noc obstrukcji parlamentarnej. Obstrukcję zastosowali konserwatyści, chcąc zmusić rząd do odroczenia projektu zaopatrzenia wdów i sierot. Posiedzenie obstrukcyjne trwało od godziny 3 popołudniu we wtorek do 8'30 rano we środę bez przerwy. Obydwa walczące obozy tj. opozycja i rządowy zmobilizowali oddziały po kilkunastu posłów, którzy na zmianę trwali całą noc. Konserwatyści aż do rana zasypywali rząd pytaniami, nie dając czytaniu projektu ustawy ruszyć z miejsca poza pierwszy artykuł. Grad pytań odpierał minister zdrowia Greenwood a jeszcze energiczniej jego parlamentarny podsekretarz stanu Zuzanna Lawrance, która z godną podziwu energją przez całą noc bez cienia zmęczenia odbijała uszczypliwe ataki konserwatystów. Około godziny 8 rano przybył do parlamentu Mac Donald i wówczas stanął między rządem a opozycją kompromis, że czytanie projektu będzie odroczone do wtorku, w którym to terminie jednak odbędą się obydwa czytania projektu odrazu.

Przegląd gospodarczy

WALNE ZEBRANIE RADY FEDERACJI ZRZESZEŃ PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd delegatów Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych z Krakowa, Lwowa, Łodzi, Tomaszowa, Wilna i Warszawy. Obrady zjazdu poświęcone były rozważeniu całego szeregu zagadnień, dotyczących bytu i rozwoju przedstawicieli handlowych w Polsce i toczyły się pod przewodnictwem radcy Gottlieba z Krakowa i inż. Grossa z Łodzi. Na czoło tych zagadnień wysunęły się sprawy podatkowe, które stały się szczególnie aktualne wobec projektu ministerstwa skarbu o nowelizacji podatku obrotowego. Wspomniany projekt nietylko nie przewiduje żadnych ulg dla komisantów i przedstawicieli handlowych, ale znacznie pogarsza stan dotychczasowy, usuwając zupełnie z życia gospodarczego Polski przedstawicieli handlowych domów zagranicznych. Obostrzenie to spowodowane zostało panującemi w ministerstwie skarbu tendencjami, zmierzającemi do zmniejszenia importu, przyczem nie uwzględniono tego, że stopień importu zależny jest wyłącznie od czynników natury gospodarczej i import gospodarczo uzasadniony odbywać się będzie zawsze i jest w pewnej mierze konieczny, o ile nie ma się stać mrzonka dążenie do wzmożenia eksportu z Polski. Zarządzenia, których wprowadzenie zamierzone jest w projekcie nowelizacji podatku obrotowego, wytrącają powyższej grupie przedstawicieli handlowych możność zarobkowania i pozbawiają dotychczasowych warsztatów pracy.

Ponadto omawiano sprawy organizacji zawodowej, której zadaniem jest wytworzyć celowe formy ubezpieczenia przedstawiciela handlowego na wypadek śmierci, choroby, inwalidztwa, oraz na starość. Organizacja powinna również wywalczyć takie stosunki prawne, któreby zapewniały spadkobiercom zmarłego przedstawiciela handlowego możność korzystania z zastępstw, jakie posiadał, jego zaś samego zabezpieczały przed skutkami nie uzasadnionego wypowiedzenia zastępstwa. Zwrócono również uwagę na konieczność naśladowania przez przedstawicieli handlowych dodatnich przejawów kartelizacji, przez wprowadzenie porozumień, zmierzających do usunięcia szkodliwej konkurencji w dziedzinie pośrednictwa handlowego. Ważnym punktem obrad była sprawa rozwoju eksportu polskiego, w którym przedstawiciele handlowi mogą i powinni odegrać wielką rolę. Po wyczerpaniu obrad odbyło się konstytuujące posiedzenie zarządu Federacji, na którem prezesem został wybrany p. sędzia Friede z Warszawy, zaś wiceprezesami p. radca Gottlieb z Krakowa i radca inż. Gross z Łodzi.

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Oddział murarzy przy biurku zł. 4, Koło ZZK Przemyśl zł. 121'80.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 listopada.

Zawieszenie działalności Komisji do badania cen

Na podstawie jednomyślnej opinji Komisji do badania cen, powziętej na posiedzeniu odbytem dnia 14 bm., magistrat zawiesza aż do **odwołania działalność tejże Komisji.**

Równocześnie magistrat wzywa piekarzy, rzeźników i masarzy, aby indywidualnie skalkulowane cenniki przedłożyli Komisarjatowi targowemu do zatwierdzenia.

—ooo—

Dodatkowy raport kontrolny oficerów i zebranie kontrolne szeregowych

Dnia 18 bm. o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Związku oficerów rezerwy ulica Rajska, Koszary im. Tadeusza Kościuszki dodatkowy raport kontrolny dla oficerów rezerwy i b. urzędników wojskowych, którzy z jakichkolwiek powodów nie stanęli do raportu kontrolnego dnia 4 i 5 listopada b. roku. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

W związku z obecnie odbywającemi się **zebraniami kontrolnemi szeregowych** magistrat zwraca uwagę zainteresowanych, by zgłaszali się do zebrań we właściwych dniach w myśl planu w ogłoszeniach podanych. Zgłaszający się bowiem do dodatkowych zebrań kontrolnych z nieusprawiedliwionych przyczyn pociągnięci zostaną przez przewodniczącego Zebrań kontrolnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej w myśl wojskowych przepisów karnych jako uchylający się, niezależnie od tego, że zostaną oni do zebrań tych przymusowo przez policję doprowadzeni.

—ooo—

„Grube ryby" w Teatrze TUR

W niedzielę dnia 17 bm. Teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro daje poraz drugi niezwykle wesołą komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego

„GRUBE RYBY".

Na premjerze „Grube ryby" były oklaskiwane przez tłumnie zebraną na sali publiczność za doskonałą grę artystów-amatorów i wesołą treść komedji. **Początek przedstawienia punktualnie o godz. 6 wieczór.** Bilety wstępu od 1 zł. 50 gr. do 50 gr. do nabycia przed przedstawieniem u tow. Pietruchy.

W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR.

—ooo—

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI przy pl. Szczepańskim, które otwarto przed kilku dniami, dają bardzo dobry przegląd twórczości kilku ciekawych artystów, a mianowicie: Pronaszki, Serwina, Wachtla, Matzkego, Kowalskiego, Czerwenki, Jabłońskiego i Paciorka. Każdy z tych artystów reprezentowany jest szeregiem wysoce interesujących dzieł. Główną ścianę zajął w dużej sali Zbigniew Pronaszko wielkiemi, cennemi płótnami — inni dali najlepsze dzieła swe ostatniego dorobku. Całość wskutek tego przedstawia się niezmiernie interesująco i warta jest zobaczenia. Jak zawsze urządzono tę wystawę w sposób doskonały i pomysłowo: nic się ze sobą nie kłóci pod względem faktury malarskiej, każdy prawie artysta ma swe miejsce, z góry obmyślone i możliwie najlepiej obrane. To też dokładnie można zorjentować się w dużym materjale. Wogóle wystawy krakowskie mogą służyć za wzór warszawskiej Zachęcie, jak należy je urządzać, co już niejednokrotnie podnosili artyści i krytycy pozakrakowscy. Wystawa obecna ma zapewnione powodzenie. Już w pierwszych dniach zwiedziło ją kilka tysięcy osób.

FUNDACJA STYPENDYJNA BŁ. P. WICEPR. JÓZEFA SAREGO. Na fundację stypendyjną bł.p. wiceprezydenta miasta inż. Sarego Józefa, na rzecz której gmina miasta Krakowa na zasadzie uchwały Rady m. z dn. 23 maja br. przeznaczyła 10.000 zł. — wpłynęły na ręce prezydenta miasta inż. Rollego i dra Samuela Tillesa, przewodniczącego Komitetu uczczenia pamięci wiceprezydenta Sarego Józefa następujące kwoty: Spółka mieszkaniowa dla miast 500 zł., Związek zawodowych pracowników tramwajowych 100 zł., prezydent miasta inż. Karol Rolle 200 zł., Adelmann Aleksander 20 zł., Askenaze Henryk 50 zł., Batko Józef 1 zł., Bieleś Jan 10 zł., dr. Bobrowski Emil 10 zł., Breuer Karol 10 zł., inż. Czerlumczakiewicz Emil 100 zł., in., Drobniak Franciszek 50 zł., Drozdowski Stanisław 15 zł., Ehrenpreis Ignacy 100 zł., Ehrenpreis Zygmunt 50 zł., dr. Emilewicz Józef 20 zł., Epstein Tadeusz 150 zł., dr. Ferber Edward 20 zł., dr. Gross Adolf 50 zł., ks. Kasprzyk Ludwik 10 zł., inż. Kleinberger Władysław 10 zł., Klemensiewicz Zygmunt 20 zł., dr. Klimecki Stanisław 20 zł., dr. Kraus Alfred 100 zł., dr. Krzełuski Karol 50 zł., Kustowski Ludwik 10 zł., dr. Landau Rafał 200 zł., dr. med. Rafał Landau 20 zł., wiceprezydent miasta dr. Landau Ignacy 100 zł. Lauer Daniel 20 zł., dr. Lauer Ignacy 20 zł., Liebling Władysław 20 zł., Łomińska Stanisławowa 500 zł., ks. Masny Jan 25 zł., Matula Dyonizy 10 zł., dr. Merz Ludwik 100 zł., Mitasiński Józef 5 zł., dr. Muczkowski Józef 25 zł., inż. Nitsch Leonard 50 zł., dr. Nowak Juljan 100 zł., Nowak Stanisław 10 zł., Pachoński Henryk 10 zł., inż. Peltz Jan 15 zł., inż. Peroś Jan 20 zł., Potuczek Wacław 20 zł., Puchałka Jan 10 zł., Rotweinowa Regina 300 zł., dr. Rock Łazarz 100 zł., dr. Rowiński Stanisław 50 zł., dr. Rosenzweig Józef 20 zł., Rymar Stanisław 10 zł., Schenker Henryk 50 zł., dr. Schreiber Henryk 20 zł., wiceprezydent miasta dr. Schneider Ludwik 100 zł., dr. Starzewski Marjan 10 zł., dr. Starzewski Tadeusz 50 zł., dr. Szolayski Alfred 20 zł., Szerer Adolf 50 zł., dr. Tilles Samuel 100 zł., dr. Tomasik Leon 10 zł., Wajda Wincenty 20 zł., dr. Wielgus Piotr 50 zł., Woyczyński Roman 20 zł., Wójcik Józef 5 zł., Zarzecki Janusz 1000 zł. Razem 4.940 zł.

Kwoty powyższe są złożone na książeczki Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 366976, 366877.

—ooo—

—ooo—

KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Targosz Jan, funkcjonarjusz kol., zam. przy ul. Lwowskiej 50 zgłosił w policji, że przybył do jego mieszkania nieznany mu osobnik i przedstawiwszy się jego żonie za niejakiego Jasińskiego **wypożyczył** od niej płaszcz oraz kwotę 30 zł., poczem **się z mieszkania wydalił i więcej nie powrócił.**

PECH WŁAMYWACZA. Bielak Jan, lat 18, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież kilku flaszek wódki z piwnicy restauracji hotelu Saskiego, gdzie dostał się przez otwarte okienko. Bielak po dokonanej kradzieży usiłował zbiec piwnicami hotelu Saskiego i dostał się między windę, która przycisnęła mu obie nogi, wskutek czego doznał lekkich obrażeń.

KRADZIEŻ ROWERU. Podolewski Stanisław, stolarz, zam. przy ul. Glinianej 6 zgłosił w policji, że skradziono mu z korytarza Kasy chorych przy ul. Batorego 3, rower wartości 180 zł.

ZA KRADZIEŻ. Jakubowicz Władysław, lat 27, zam. przy ul. Józefa 5, aresztowany został pod zarzutem kradzieży kwoty 1000 zł., na szkodę Stan. Woźniaka, posługacza, zam. przy ul. św. Tomasza 1.

Antysemickie zaburzenia na Uniwersytecie Jagiellońskim

BLOKADA UNIWERSYTETU

Wczoraj w dalszym ciągu trwały na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie zaburzenia młodzieży akademickiej. **Polscy akademicy obstawili od wczesnych godzin rannych wszystkie wejścia do Collegium novum, na plantach, oraz do gmachu anatomji przy ul. Kopernika i nie dopuszczali na wykłady młodzieży żydowskiej.** Głównie na plantach przed uniwersytetem **gromadziły się olbrzymie tłumy akademików i gapiów. Tu przyszło kilkakrotnie do pożałowania godnych zajść. Zapalczywsza młodzież napadała na swoich kolegów-żydów i biła ich laskami**, a tych, którzy przypadkiem znaleźli się na wykładzie i wychodzili z niego również bito i wyzywano. **Najwięcej szalała młodzież endecka, która nawoływała głośno do bicia żydów.** Wykłady odbywały się normalnie.

DELEGACJA U REKTORA

W godzinach przedpołudniowych, jawili się u rektora U. J. delegaci kilku organizacyj akademickich, którzy przedstawili powody zajść.

O godz. 10 rano

ZEBRAŁ SIĘ SENAT AKADEMICKI

i odbył specjalne posiedzenie, na którem rozpatrywano szczegóły zaburzeń i uchwalono zezwolić młodzieży akademickiej na odbycie wiecu ogólno-akademickiego w murach uniwersytetu, pod warunkiem niedopuszczenia do żadnych wykroczeń.

ODEZWA REKTORA DO STUDENTÓW

W południe rektor U. J. dr. **Hoyer** wydał do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

„Do młodzieży akademickiej! Wobec przykrych wypadków, które zaszły w tych dniach wśród młodzieży akademickiej zwracam się do niej z wezwaniem do zachowania spokoju i wstrzymania się od aktów gwałtu — jako nielicujących z godnością akademicką i sprzecznych z zasadą wolności akademickiej.

Dla omówienia tej sprawy zezwoliłem na urządzenie wiecu akademickiego w murach uniwersytetu, oraz zarządziłem dochodzenia celem wyślędzenia winnych tych ubolewania godnych zajść.

Mam nadzieję, że zarządzenia te przyczynią się do uspokojenia młodzieży, która winna mieć zaufanie do władz uniwersyteckich, że uczynią wszystko by ci, którzy dali pierwszy powód do zajść zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności".

ZACHOWANIE SIĘ PROFESORÓW

Ze sfer akademickich informują nas:

Ubolewania godną była obojętność niektórych profesorów. Gdy jeden ze studentów prosił prof. Woltera o obronę przed atakami, dokonywującemi się **na sali wykładowej już po wejściu profesora** — prof. Wolter nie zawahał się nazwać **bezczelnością — śmiałości zwracania się do niego o pomoc.** Tak mówił profesor **prawa** — prawa karnego, stojącego na straży **praworządności!**

Inni znów profesorowie uznali zajścia za dogodną sposobność do obserwacyj psychologicznych. Chodzili wśród tłumów i drogą autopsji (naocznych spostrzeżeń) rozszerzali swoje wiadomości zawodowe. Chociaż przyznać trzeba, że nie brak też było jednostek, myślących po europejsku. I tak w westybulu uniwersytetu powalono na ziemię studentkę-żydówkę i zaczęto ją kopać. I niewiadomo, na czem byłoby się skończyło, **gdyby nadeszły przypadkowo prof. Dąbrowski nie był nieszczęśliwej ofiary podniósł z ziemi** i zasłonił własną osobą.

Kiedy przed godz. 11 grupka medyków wdarła się do Instytutu chemicznego przy ulicy Olszewskiego — **prof. Tad. Estreicher przybrał zdecydowaną postawę, osobiście** wraz ze stojącą mu do dyspozycji służbą **stanął u wejścia do gmachu** i wpuszczał tylko udających się na wykłady wzgl. do pracowni.

Natomiast informatorzy nasi podnoszą zupełną obojętność i bierność rektora. O godzinie 11 grupa endeków poczęła wyrzucać z sal wykładowych żydów. Przed każdą z sal ustawiony był szpaler, który wyprowadzanych z sal żydów częstował razami. Temu nie położył kresu rektor.

Co do policji, strzegącej bezpieczeństwa poza murami uniwersytetu, informatorzy nasi dodają, że jej zachowanie najlepiej charakteryzują okrzyki — „Niech żyje policja", jakie raz po raz młodzież endecka wznosiła.

WYJAŚNIENIE

P. mg. Rappaport, który został barbarzyńsko poturbowany we środę przez korporantów, o którym to fakcie „Głos Narodu" podał fałszywe przekręcające rzeczywisty stan rzeczy informacje, prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

„W krytycznym dniu we środę znajdowałem się w dziekanacie, oczekując na wynik rygorozum. — Ujrzawszy przez okno bójkę, zbiegłem na dół, jak stałem, w smokingu. Gdy zwróciłem kilku medykom uwagę, że niegodnem jest, by pięciu ludzi bito jednego, jeden z nich odpowiedział karczemną obelgą, nie nadającą się do powtórzenia, a drugi uderzył mnie grubą laską w głowę. Broniąc się, uderzyłem go również silnie, **ale żadnego rewolweru przy sobie nie miałem, nie mogłem go zatem wyciągnąć, ani nikt mi go nie odbierał.** Gromada 40 do 50 korporantów rzuciła się na mnie, bijąc mnie laskami aż zemdlałem. Ocuciłem się dopiero w aucie prywatnem, do którego mnie przeniesiono. W tej chwili nadjechało auto pogotowia ratunkowego i lekarz podszedł do mnie, pytając, czy potrzebuję pomocy lekarskiej. Na odpowiedź: „Trochę mi lepiej" oddalił się natychmiast, **nie pytając o nic więcej.** Z ust wiarogodnych świadków dowiedziałem się następnie, że bito mnie jeszcze, **gdy byłem już zemdlony** i jeden z korporantów krzyczał: **„Zabijcie go! Będziemy mieli trupa do prosektorjum!"** Kilku starszych panów, przechodzących wypadkiem plantami **uratowało mi życie**, — wyrywając mnie z rąk oprawców".

* * *

Wiec ogólno-akademicki odbędzie się dziś w piątek o godz. 12 w południe w westibulu Collegium novum.

* * *

Przez cały dzień na ul. Straszewskiego pilnowało porządku kilku policjantów z kom. Rożdżeńskim na czele. Również przybył na miejsce komendant policji na Kraków podinsp. Bauman. **Policja nie interwenjowała tylko zajęła stanowisko obserwacyjne.**

Wczoraj wieczorem grupy młodzieży akademickiej demonstrowały idąc pochodem po ulicach m. Krakowa, krzycząc: „Bić żydów!" Przed uniwersytetem do późnej nocy gromadziły się grupy młodzieży, zaczepiając akademików żydowskich, łżąc ich i bijąc.

Jak słychać **p. minister oświaty** telefonował, że w razie niezaprzestania demonstracyj **zamknie uniwersytet na pół roku i semestr nie będzie policzony.**

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA WOBEC ZAJŚĆ NA UNIWERSYTECIE

Na konferencji przedstawicieli Związku niezal. młodzieży socjal. i stow. socjal. młodzieży żydowskiej „Związek", odbytej w dniu 14 bm. w związku z zajściami akademickiemi, powzięto następującą rezolucję:

I. Konferencja stwierdza, iż zajścia których areną był ostatnio U. J. są wynikiem **rozognionego nacjonalizmu polskiego i żydowskiego** i wyładowaniem antysemickich nastrojów **szowinistycznej części młodzieży akademickiej.** Walki i starcia między korporantami i korporacjami, będącemi emanacją nacjonalizmu obu narodowości, były tylko **punktem wyjścia dla rozpętania wrogich nastrojów nacjonalistycznych.**

II. Potępiając jaknajostrzej ten wybuch nienawiści i szowinizmu narodowego, młodzież socjalistyczna, zgrupowana w szeregach ZNMS i „Związku" **przeciwstawia** nacjonalizmowi obu stron — **międzynarodowe braterstwo i zgodną współpracę w myśl haseł socjalistycznych.** Ekskluzywnym dążeniom antysemityzmu, przeciwstawia młodzież socjalistyczna **równouprawnienie akademików bez względu na narodowość.**

III. **Młodzież socjalistyczna obu organizacyj wzywa młodzież akademicką Krakowa, by się akcji nacjonalistycznej z całą powagą oparła, by frontowi wojującego nacjonalizmu, front socjalistyczny przeciwstawiła.**

IV. **Konferencja zwraca się do władz akademickich z apelem, by powzięły jaknajszybciej stanowcze kroki, mające na celu ukrócenie samowoli i zlikwidowanie barbarzyńskich ekscesów, jakie miały miejsce w ostatnich dniach oraz, by zapewniły możność spokojnego i bezpiecznego korzystania z zajęć i wykładów uniwersyteckich wszystkim słuchaczom U. J.**

Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej.
Stow. socjalistycznej mł. żyd. U. J. „Związek".

—ooo—

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO. W sobotę 16 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się staraniem Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Towarzystwa Dante Alighieri, w sali Naukowego Instytutu Katolickiego (ulica Wolska 32, I piętro) odczyt ks. Dra Tadeusza Kruszyńskiego o nowej majolice włoskiej, jej typach i sposobach fabrykacji. Odczyt ten może zająć nietylko zbieraczy, mających do czynienia z nowemi wyrobami ceramiki włoskiej, naśladującej niekiedy znakomicie okazy dawniejsze, ale zaciekawi szersze koła interesujące się rozwojem przemysłu artystycznego. Odczyt powyższy będzie objaśniany szeregiem okazów ceramiki świeżo z Włoch przywiezionej. — Goście mile widziani. Wstęp wolny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek teatr nieczynny z powodu próby generalnej amerykańskiej sztuki Wattersa i Hopkinsa, wchodzącej na repertuar jutro ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Adaptacji scenicznej dla teatrów polskich dokonał Marjan Hemar. Do sztuki sprawiono nowe dekoracje oraz kostjumy. Ponadto zaangażowano ten sam zespół girlsów, uczenic T. Wysockiej i innych szkół baletowych, który brał udział w spektaklach warszawskich. Wreszcie pozyskano kapelmistrza T. Sygietyńskiego, który jest autorem piosenek i tańców, wchodzących w akcję sztuki i który kieruje też jazzem. — W niedzielę popołudniu grany będzie Wiśniowskiego „Wiatr od pól", przyjęty tak pochlebnie przez krytykę krakowską. Ze względu na konieczność odbycia dziś próby „Artystów" z całym aparatem, p. Wiśniowski zgodził się na przeniesienie wieczornego przedstawienia na niedzielne popołudnie.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). gra codziennie rewję „Pst, pst, dziewuszko" w wykonaniu całego zespołu. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (przy ul. Rajskiej 12). W niedzielę 17 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem w teatrze „Gong" odegrana zostanie „Królewna Bajka", fantastyczna baśń w trzech odsłonach ze śpiewami i tańcami. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

JUAN MANEN, najsłynniejszy skrzypek hiszpański, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę 17 bm.** w Starym Teatrze.

KONCERT KAROLINY SAFRI (Szafrańcówny), znanej śpiewaczki, odbędzie się przed wyjazdem do Ameryki dziś w piątek w sali Bolońskiego. Akompanjament prof. Bolesław Wallek-Walewski.

—ooo—

SPORT

AKADEMJA SPORTOWA. Z okazji dziesięciolecia założenia WKS Wawel odbędzie się w sobotę 16 bm. w sali Domu Żołnierza Polskiego (ul. Mogilska) akademja sportowa. Na program złożą się: przemówienia, produkcje muzyczne i chóralne, oraz rozdanie nagród. Początek o godzinie 18'30. Po akademji o godzinie 21 popularna zabawa taneczna.

TS WISŁA I b. — KKS OLSZA. Jako dalszy ciąg rozgrywek o puhar i nagrody w związku z uroczystością dziesięciolecia założenia WKS Wawel, odbędą się w niedzielę 17 bm. o godzinie 9'30 na stadjonie wojskowym (Małe Błonia) zawody w piłkę nożną pomiędzy powyższemi drużynami.

—ooo—

Z Polski

„ROBOTNIK" SKARŻY POLICJĘ. Redakcja „Robotnika" złożyła skargę do prokuratora sądu okręgowego na policję, która w dniu 31 październik od godziny 5 popołudniu do godziny 7'30 „okupowała" drukarnię „Robotnika", nie wypuszczając na miasto nieskonfiskowanego dodatku nadzwyczajnego o najściu oficerów na Sejm.

POETA I ATLETKA. P. Prezydent Rzplitej podpisał wniosek o nadanie złotego krzyża zasługi rekordzistce światowej w rzucie dyskiem i mistrzyni olimpijskiej p. **Matuszewskiej-Konapackiej** za propagandę sportu polskiego na terenie międzynarodowym, oraz o nadanie złotego **krzyża** zasługi laureatowi olimpijskiemu autorowi lauru olimpijskiego p. Kazimierzowi **Wierzyńskiemu.**

POSTRZELENIE ZŁODZIEJA. W dniu 11 bm. w czasie jarmarku w Skawinie znany amator cudzej własności, niejaki Knapczyk, w czasie wykonywania swego trudnego zawodu, został postrzelony przez poszkodowanego p. P. Mimo drastyczności środka zastosowanego wobec złodzieja, ludność przyjęła wiadomość z uczuciem ulgi.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA. Wczoraj około godziny 1 w południe pod przejeżdżający pociąg rzucił się niejaki A. Giedrojć. Koła pociągu obcięły mu nogi. Giedrojć był urzędnikiem magistratu w Małej Wilejce, gdzie przed kilku dniami popełnił defraudację, poczem zbiegł. Był on poszukiwany przez policję.

ILE POZNAŃ WYDAŁ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ? Według informacyj ogólne wydatki miasta Poznania na Powszechną Wystawę Krajową przekraczają 30 miljonów złotych, — podczas gdy przewidziano w budżecie na ten cel tylko 20 miljonów złotych. Udział rządu w wydatkach wynosi 17,298.000 złotych.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W DZIEŃ DO SKLEPU JUBILERA W ŚRÓDMIEŚCIU. Niesłychane włamanie do sklepu jubilerskiego w śródmieściu miało miejsce wczoraj między godziną 2 a 3 przy ul. Bielowskiego we Lwowie. Gdy właściciel sklepu Albin Hutla poszedł na obiad, otworzyli nieznani sprawcy rolety wytrychem lub dobranemi kluczami, poczem zabrali 44 pierścionków złotych, 1 złotą spinkę, wisiorek, 3 złote łańcuszki, 15 kolczyków i broszek, które oddano do naprawy, 4 łańcuchy na szyję, 4 medaliki i inne kosztowności, zegarki oraz 50 gr. złota i 60 zł. gotówką. **Ogólna szkoda wynosi 8000 złotych.**

KATASTROFA LOTNICZA W POZNANIU. We wtorek popołudniu na lotnisku w Ławicy wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło dwóch młodych lotników. Szczegóły tej tragedji powietrznej są następujące: W godzinach popołudniowych odbył się nad lotniskiem w Ławicy lot ćwiczebny. Na wysokości około 800 metrów samolot typu „Spad", pilotowany przez porucznika pilota Wyrwickiego, zatoczywszy nagły wiraż, zderzył się z aparatem typu „Potez". Skutki zderzenia były katastrofalne. Samolot Wyrwickiego uderzył podwoziem (kółkami) o prawe skrzydło aparatu „Potez", pilotowanego przez porucznika Bilskiego, wskutek czego w aparacie tym odpadło prawe skrzydło dolne. Mimo nadludzkich wysiłków Bilskiego, ażeby zrobić ześlizg na lewe skrzydło, aparat wpadł w korkociąg, spadł na ziemię i rozbił się doszczętnie. Obaj lotnicy Bilski i jego obserwator Lipiński ponieśli śmierć na miejscu. — Ciała nieszczęśliwych lotników utworzyły bezkształtną masę. Porucznik-pilot Wyrwicki mimo uszkodzenia aparatu, poleciał w kierunku Krzyżownik, gdzie przy lądowaniu aparat został rozbity doszczętnie, a lotnik wyszedł bez szwanku.

„DO PIERONA" Z POLSKIEMI PIENIĄDZMI! Jest w Tarnowie dyrektorem hurtowni Monopolu Spirytusowego p. Freindl, oczywiście sanator 100-procentowy. W stosunkach z odbiorcami bywa ten pan nieraz przykry. I tak Stanisława Woźniak, handel towarów mieszanych w Rzędzinie, posłała mu dnia 30 z. m. posłańca Michała Dziewińskiego z pieniądzmi celem podjęcia spirytusu skażonego, do czego jest przez Monopol uprawniony. Dziewiński przyniósł z sobą 1 banknot 20 zł., jeden 10 zł., dwa po 5 zł., 10 monet po 2 zł., 10 po 1 zł., 30 po 50 gr. P. Freindl odrzucił te pieniądze i kazał Dziewińskiemu iść „do jasnego pierona", bo on takich pieniędzy nie przyjmuje. Musiałby Dziewiński, starzec 76-letni, napróżno milę drogi nakładać, gdyby mu życzliwy człowiek pieniędzy nie zmienił na inne.

POGOŃ ZA KRWAWYM BANDYTĄ. — Przed niedawnym czasem zaszedł wypadek śmiertelnego postrzelenia w Pabjanicach inwalidy St. Romałdowskiego przez nieznanego sprawcę, który zrabował Romałdowskiemu 1000 złotych i zbiegł. — W niespełna trzy tygodnie potem został postrzelony w Łęczycy lustrator okręgu strzeleckiego, kapitan Janowski z DOK IV, o którym bandyta sądził, że ma przy sobie większą kwotę. Po wypadku z kapitanem Janowskim podczas pościgu za sprawcą, zabity został posterunkowy policji w Łęczycy Antczak. Te dwa napady postawiły na nogi całą policję i władze śledcze. Ustalono, że wszystkich tych zbrodni dopuścił się znany dobrze policji zbir Jan Łysiak, mieszkaniec powiatu kolskiego, przezwany przez ludność okoliczną „krwawym Łysiakiem". Bandyta ma na sumieniu wiele morderstw. Dnia 11 bm. w godzinach porannych, obława natknęła się na Łysiaka, który szedł szosą pod wsią Gospodarz, w pobliżu Pabjanic. Gdy agenci policji poczęli otaczać bandytę, ten wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać do otaczających go policjantów i agentów. Policja odpowiedziała strzałami. Strzelanina trwała kilkanaście minut, gdy w tem na szosie ukazała się furmanka, zaprzężona w jednego konia. Łysiak wyskoczył z ukrycia i steroryzowawszy rewolwerem woźnicę Stefana Plutosa, wskoczył na furmankę. Policjanci i wywiadowcy rzucili się w pogoń za uciekającym. Gdy wóz dostał się na drogę, która prowadziła pod górę, bandyta wyprzągł konia i wsiadłszy nań, pocwałował w kierunku Łodzi. — Gdy pogoń przebyła jeszcze kilka kilometrów, znalazł konia poszczonego samopas na trawę. Bandyta, zniknąwszy z oczu pogoni, zeskoczył z konia i skrył się. Policja otoczyła całą okolicę, pierścień obławy zacieśnia się coraz bardziej, jest nadzieja, że zbir nie wymknie się tym razem.

—ooo—

Z zagranicy

KORUPCYJNE PRAKTYKI KOLEJOWO-DZIENNIKARSKIE W NIEMCZECH. „Berliner Tageblat" występuje z rewelacyjnem oskarżaniem przeciwko zarządowi kolei niemieckich, zarzucając mu, że udzielał od 2 i pół lat dziennikowi nacjonalistycznemu „Deutsche Allgemeine Zeitung" regularnych subwencyj w wysokości 25.000 marek miesięcznie. Subwencje te pobierało wydawnictwo „Deutsche Allg. Zeitung" w formie stałego abonentu na 5.000 egzemplarzy dziennika, z których tylko 200 egzemplarzy nadsyłanych jest zarządowi kolei niemieckich, pozostałe zaś rozsyłane mają być gratisowo dla reklamy. „Berliner Tageblatt" wyraża zdumienie, że w czasach dla kolei niemieckich tak ciężkich pozwalają one sobie na podobne dysponowanie funduszami. Dziennik zwraca się z apelem do generalnego dyrektora kolei niemieckich o wdrożenie śledztwa i ukaranie winnych.

Wrażenie wywiadu marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 14 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Wywiad marszałka Daszyńskiego jest przedmiotem najżywszych rozmów wszystkich warstw opinji stolicy. Proste zestawienie faktów w wywiadzie dało opinji publicznej podstawę do pogiądu na istotne przyczyny sporu między Sejmem a rządem. Opinja publiczna z wywiadu marszałka Daszyńskiego wyciągnęła słuszny wniosek, że całą akcją t. zw. sanacji moralnej kierują nie jakieś względy natury ideowej, lecz przedewszystkiem zrozumiała chęć uniknięcia złożenia rachunku ze swej działalności przed parlamentem. Ocena politycznej i gospodarczej działalności sanacji wyrażona w częściowo już znanych „Uwagach" NIK, wyjaśnia dostatecznie niechęć sanacji moralnej do parlamentu i jego kontroli. Wywiad marszałka Daszyńskiego jest, zdaniem ogółu, najważniejszym faktem historycznym chwili obecnej, któremu sanacja oprócz znanej powszechnie wytworności w stylu nie może absolutnie nic przeciwstawić. Zupełnie zrozumiałem jest też niezadowolenie prasy rządowej, która na fakta przytoczone przez marszałka Daszyńskiego odpowiada złością i przycinkami osobistemi. Charakterystyczne jest zwłaszcza stanowisko „Dnia Polskiego", organu najradykalniejszych konserwatystów warszawskich, kierowanego przez posła Piaseckiego, byłego członka i sekretarza endecji. „Dzień Polski" wyraża niezadowolenie z powodu opublikowania sprawozdania NIK i pisze dosłownie: „W państwach parlamentarnych sprawozdania kontroli państwa są elaboratami, któremi ani parlament, ani opinja publiczna się nie zajmują". Ani słowa o tem, że w rządzonych parlamentarnie państwach nie zdarza się nigdy, aby budżet został przekroczony na okrągłą sumę 680 milj. zł.

TELEGRAMY

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 14 listopada (PAT). Bank Polski zawiadamia, że stopa dyskontowa Banku od 15 listopada br. zostaje obniżona z 9 proc. na 8 i pół procent. Stopa procentowa dla zastawów terminowych i otwartego kredytu również zostaje zmniejszona z 10 na 9 i pół procent.

KŁOPOTY CHORZOWSKIE

Warszawa, 14 listopada (AW). Wczoraj wieczorem p. prezydent Rzplitej odbył dłuższą konferencje z ministrem skarbu Matuszewskim. M. in. w sprawie Chorzowa.

UMOWA KOLEJOWA CZESKO - POLSKO - RUMUŃSKA

Warszawa, 14 listopada (AW). Powrócił do Warszawy z Pragi wicedyrektor departamentu w min. komunikacji p. Franciszek Moskwa po podpisaniu umowy kolejowej polsko-rumuńsko-czeskiej o transyt z Rumunji i do Rumunji przez Polskę i Czechosłowację.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 14 listopada (PAT). Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnienia 20-tej polskiej państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na następujące numery: 80.000 zł., na nr. 1747, 2.000 zł. na nr. 72.588, 1.000 na nr. 3.009, 600 zł. na nr. 95.332.

ZNIESIENIE KALENDARZA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE

Wilno, 14 listopada (AW). Od wiosny przyszłego roku ludność prawosławna wszystkie swe święta obchodzić będzie według nowego kalendarza obowiązującego w Polsce. Zaniechanie obchodzenia świąt według starego kalendarza nastąpiło wbrew zakazom duchownych władz moskiewskich.

ZDEMASKOWANIE KONSZACHTÓW RZĄDU SCHOBERA Z HEIMWEHRĄ

Wiedeń, 14 listopada (AW). Silne wrażenie wywołało w tutejszych kołach politycznych opublikowanie dziś przez praskie „Pravo Lidu" tajnego dokumentu wojskowego, pochodzącego rzekomo z austrjackiej kancelarji wojskowej. Jest to plan współdziałania wojska z Heimwehrą na wypadek rozruchów. „Pravo Lidu" twierdzi, że treść tej publikacji jest identyczna z treścią owego dokumentu, który przed kilkoma dniami został wykradziony z portfelu gen. Kirscha. Koła oficjalne zaprzeczają temu stanowczo i twierdzą, że wszystkie kombinacje dotyczące powodów zwolnienia gen. Kirscha są bezpodstawne.

EXODUS SEKTY METODYSTÓW

Wilno, 14 listopada (AW). W związku z likwidacją w Radoszkowicach szkoły białoruskiej opuścili tę miejscowość metodyści, którzy w ubiegłych latach posiadali przy tej szkole swój internat i prowadzili silną agitację religijną.

ROZMOWA TARDIEU Z HOESCHEM

Berlin, 14 listopada (PAT). „Voss. Ztg." donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch odwiedził wczoraj popołudniu premjera Tardieu. — Rozmowa ambasadora z premjerem trwała godzinę i poświęcona była sprawom dotyczącym prac przygotowawczych do drugiej konferencji haskiej.

Paryż, 14 listopada (PAT). „Le Matin" pisze: Należy sądzić, że Tardieu zawiadomił v. Höscha, iż rząd francuski zrobi wszystko, co będzie możliwe celem przeprowadzenia całkowitej ewakuacji trzeciej strefy w ciągu sześciu pierwszych miesięcy 1930 roku. Koniecznem jest jednak, aby dobrej woli Francji odpowiadała taksamo dobra wola ze strony Niemiec. Jeśli rokowania przeprowadzone będą pomyślnie, to warunki ewakuacji będą mogły być ustalone do dnia 1 marca 1930 r.

ARESZTOWANIA W CHARBINIE

Moskwa, 14 listopada (AW). „Tass" podaje, iż w Charbinie władze chińskie znowu aresztowały 53 obywateli sowieckich. Ogółem w ciągu ostatnich trzech dni aresztowano w Charbinie około 350 obywateli sowieckich.

NAGRODY NOBLA

Sztokholm, 14 listopada (AW). Nagroda Nobla w dziedzinie chemji podzielona będzie między dwóch wybitnych chemików, profesora wyższych uczelni w Sztokholmie Euler-Chelpina oraz profesora londyńskiego uniwersytetu Astora Hardena.

KATASTROFY

Antwerpia, 14 listopada (PAT). Przy wejściu na dworzec wykoleił się pociąg osobowy. Dwadzieścia osób odniosło rany.

Rabat, 14 listopada (PAT). Autobus wiozący 45 robotników krajowców stoczył się do przepaści. Dwóch robotników zostało zabitych, a 38 odniosło ciężkie obrażenia.

ZAMORDOWANIE PREMJERA IRAKU

Bagdad, 14 listopada (PAT). Wczoraj wieczorem premjer Iraku, Abdul Muhsin, został zastrzelony przez nieznanych sprawców. Okoliczności, w których zbrodnia została popełniona, dotychczas nie są znane.

NAGRODA NOBLA w roku bieżącym wynosić będzie 172.760 koron szwedzkich.

CO LEPSZE: — 50 LAT WIĘZIENIA, CZY ŚMIERĆ? Nieoficjalny agent prohibicyjny Harris skazany został na 50 lat więzienia za zabójstwo, dokonane w czasie rewizji przy poszukiwaniu napojów alkoholowych. Przysięgli uznali jedynie oskarżenie o zabójstwo, odrzucając oskarżenie o morderstwo, — dzięki czemu Harris uniknął kary śmierci.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 15 listopada.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa ograniczyło się prawie wyłącznie do porządku dziennego, gdyż odczytana została przez sekretarza Strasika tylko jedna interpelacja, a mianowicie interpelację r. Marskiego w sprawie ważności ulgowych biletów robotniczych rano do godz. 9.

Nad pierwszym punktem porządku dziennego, odnoszącym sę do sprawy przystąpienia gminy m. Krakowa do międzykomunalnego związku wojewódzkich komitetów opieki społecznej, odbyła się długa dyskusja, w której przemawiał tow. rm. **Packan**, stwierdzając że akcja opieki społecznej gminy m. Krakowa jest dotychczas prowadzona po amatorsku. Koniecznem jest konkretne ujęcie tej doniosłej sprawy.

Po uchwaleniu przez Radę przystąpienia m. Krakowa do międzykomunalnego związku komitetów opieki społecznej prezydent miasta p. Rolle zarządził przerwę, celem dania klubom radzieckim możności zajęcia stanowiska wobec rozruchów antysemickich na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W chwili zamknięcia numeru narady klubów trwają.

Przegląd społeczny

—o—

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY A SPRAWA WĘGLOWA

W wyniku uchwały przyjętej przez ogólne zebranie Ligi Narodów 23 września br. w sprawie przemysłu węglowego i zgodnie z decyzją Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy zwołał jego dyrektor A. Thomas na 6 stycznia 1930 r. konferencję rzeczoznawców węglowych.

Konferencja ta zajmie się sprawami związanemi z czasem pracy, z płacami i ogólnemi warunkami pracy w przemyśle węglowym i zbada jakie zagadnienia z tego zakresu mogłyby być wniesione na porządek dzienny najbliższej Międzynarodowej Konferencji Pracy i stanowi przedmiot międzynarodowej reglementacji.

Na konferencję zaproszone zostały Niemcy, Austrja, Belgja, Hiszpanja, Francja, Anglja, Holandja, Polska i Czechosłowacja.

Każde państwo ma wysłać 3 delegatów, z których 1 reprezentować ma rząd, 1 pracodawców i 1 pracobiorców. Delegatom towarzyszyć mogą rzeczoznawcy, którzy uczestniczyć mogą w pracach Konferencji z głosem doradczym.

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w swojem biurze w sobotę 16 bm. o godzinie 6'30 wieczorem.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Uprasza się wszystkich członków wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

KOMISJĘ REWIZYJNĄ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: tow. Lencznara, Wiktora i Kulika wzywa się na dzień 17 listopada godz. 10 rano do biura Rady Zaw.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie zarządu metalowców Grupy I odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu organizacji, ul. Dunajewskiego 5 III p. Prezydjum wzywa wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

LUTNIA ROBOTNICZA zaprasza tow. chcących brać udział w Lutni Robotniczej na zebranie w piątek 15 listopada o godzinie 7'30 wieczorem w sali TUR III p.

W. Korolewicz. **J. Widliński.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godzinie 7 wieczór.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI W KRAKOWIE! W niedzielę 17 listopada o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI W PODGÓRZU! W niedzielę 17 listopada o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie dozorców przy placu Serkowskiego 7.

BACZNOŚĆ SŁUŻBA DOMOWA W KRAKOWIE I PODGÓRZU! W niedzielę 17 listopada o godzinie 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ŻYD. SOCJALISTYCZNA PARTJA ROBOTNICZA „POALE-SJON". W piątek 15 listopada o godz. 7'30 wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Sebastjana 7 odczyt tow. Heniga: „Karol Kautsky i jego dzieło o materjalistycznem pojmowaniu dziejów" (z okazji 75-letniego jubileuszu).

ZEBRANIE CZŁONKÓW „FRAJHAJT" I PARTJI „POALE-SJON" odbędzie się w sobotę 16 listopada o godz. 2'30 popołudniu w lokalu przy ul. Sebastjana 7 z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 2) Praca kulturalna. 3) Przygotowania do konferencji partyjnej.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ śmierci nieodżałowanego tow. Ozjasza Neckera odbędzie się w niedzielę 17 listopada o godzinie 2'30 popoł. nad grobem zmarłego na cmentarzu żydowskim zebranie żałobne, na które wszystkich towarzyszów zaprasza krakowskim komitet „Bundu".

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ urządza w niedzielę 17 listopada o godzinie 7'30 wiecz. w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 wykład tow. dr. Gustawy Joffowej, na temat: „Opieka nad dzieckiem we Wiedniu".

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty z powodu próby generalnej.

Sobota: „Artyści" (premjera — nowość) (z udziałem Stefana Jaracza).

Niedziela popoł.: „Wiatr od pól" (ceny zniżone); wiecz.: „Artyści" (nowość) (z udziałem Stefana Jaracza).

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Pst, pst, dziewuszko!"

WYKŁADY TUR

Warszawskie (Aleja Królewska 59)

Niedziela 17 bm. 5 pop.: Tow. Dr. **Wanda Gancwolówna**: „Lud a państwo".

KINOTEATRY

Bagatela: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz).
Corso: „W szponach żółtych djabłów".
Dom Żołnierza Polskiego: „Adjutant".
Nowości: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz).
Promień: „Burza".
Sztuka: „Łódź podwodna S 44".
Uciecha: „Narzeczona Nr. 68" (Konrad Veidt).
Wanda: „Dzika orchidea" (Greta Garbo).
Warszawa: „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 15 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Władysław Medyński: „Dziecko nerwowe". 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi Dr. Adam Bar. 17.45: Koncert orkiestry fabrycznej zakładów „Solvay". 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakiewskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Bronlewski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka z Filharmonji warszawskiej; po koncercie PAT, komunikaty z Warszawy oraz retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.